ZWIĄZKOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH

Nr. 15—18 (Ogólnego zbioru 152—155). Sosnowiec, sierpień—wrzesień 1927 r. Rok VII

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

TREŚĆ: Witajcie. — Godne naśladowania, *W. Grunwald.* — Nie dajmy się bałamucić! *W. K.* — Z zagadnień centralizacji ruchu pracowniczego, *Vv.* — Dlaczego walczymy o rozbudowę ustawodawstwa społecznego? *W. Kościński.* — Ustawodawstwo społeczne. — Zycie gospodarcze — Z życia pracowniczego. — Bezrobocie. — Z życia Oddziałów. — Dział inform.-sprawozdawczy.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

WITAJCIE!

W ostatnich tygodniach w życiu Związku naszego zaszły doniosłe wydarzenia.

Stworzone zostały dwie nowe placówki związkowe, rokujące, jak dotąd, najlepsze nadzieje na przyszłość i świadczące o nieustannym rozwoju naszej organizacji.

Powstała Sekcja Młodzieży Pracowniczej oraz nowy Oddział Związku w Olkuszu.

Sekcja Młodzieży, jako rezultat inicjatywy kolegi Jeneralnego Sekretarza Związku, rozpoczęła swą działalność w końcu czerwca roku bieżącego w rozmiarach narazie bardzo skromnych, z kilkoma zaledwie członkami.

Lecz tak, jak to przewidywaliśmy na łamach naszego pisma, rozwój tej placówki związkowej postępuje stale od tego czasu i dziś Koło Młodzieży w Sosnowcu liczy już niemal 50 członków i członkiń, młodych pracowników i pracownic zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości, a szereg Oddziałów Związku wyraziło swe zainteresowanie tą sprawą tak, że istnieją widoki stworzenia Kół Młodzieży w innych ośrodkach poza Sosnowcem.

Koło sosnowieckie rozwija się stale liczebnie i jakościowo, dzięki zainteresowaniu swych młodych członków, a niemniej dzięki niestrudzonej pracy kuratora swego, kol. **J. Mikołajewskiego,** który w sposób godny naśladowania oddał się współpracy z młodymi naszymi kolegami i koleżankami, nie pozwalając się wyprzedzić ich zapałowi i umiejętnie kierując pracami Koła.

Możemy się poszczycić, że nasze Koło Młodzieży jest trzeciem z rzędu w Polsce, a, o ile chodzi o polskie organizacje zawodowe pracowników umysłowych, pierwszem i wogóle jedynem na terenie Zagłębia, Małopolski, Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

Dotychczas bowiem na Śląsku jedynie przy niemieckich związkach istniały i istnieją Sekcje młodocianych pracowników, pracujące z wielkim nakładem starań i funduszów ze strony związków poszczególnych, jednakże, jak dotychczas, polskie organizacje placówek tego rodzaju nie uruchomiły na naszym terenie.

Praca ta, której olbrzymie znaczenie dla przyszłości ruchu pracowniczego, omawiane przed kilkoma miesiącami na łamach naszego pisma, zrozumiały dobrze organizacje, jakie zdążyły nas na tem polu wyprzedzić, rozpoczęta została obecnie na naszym terenie.

Ze swej strony zwracamy się do członków Sekcji Młodzieży z serdecznem pozdrowieniem. Witajcie, młodzi, w szeregach związkowych, przygotowujcie się na przyszłych świadomych bojowników o prawa rzesz pracujących, byście mogli, skoro przyjdzie czas po temu, zastąpić strudzonych wieloletnią pracą i walką dzisiejszych przywódców związkowych; niechaj praca wasza będzie wam szkołą społeczną — młodzi pionierzy lepszej przyszłości. Pamiętajcie o tem, że walki, jakie dziś toczymy, zdobycze, jakie w zakresie prac swych osiągamy, dobrobyt przyszłych pokoleń — a więc wasz w pierwszym rzędzie mają na celu.

Nie ustawajcie przeto w swej pracy, nie zniechęcajcie się, lecz dbajcie o to, aby placówka dla was powołana do życia nie upadła, lecz rozwijała się stale, ku pożytkowi Was samych, jak i całego ruchu pracowniczego.

Drugim w porządku chronologicznym faktem doniosłym i radosnym w naszem życiu związkowem było stworzenie Oddziału w Olkuszu.

Na podkreślenie zasługuje tu przedewszystkiem przebieg pracy organizacyjnej wykonanej przez samych pracowników Olkusza, który mało ma równych sobie wypadków z historji naszych związków. Zaznaczyć należy, że akcja ta została przeprowadzona przez miejscowe czynniki, przy ogólnej tylko współpracy i kierownictwie ze strony Zarządu.

Oddawna już Zarząd Związku myślał o powołaniu do życia Oddziału w Olkuszu. Przed kilkoma laty istniał w Olkuszu Oddział Związku naszego złożony z czterdziestu kilku osób, przedewszystkiem urzędników aprowizacyjnych. Z chwilą zlikwidowania tych instytucyj na terenie Olkusza Oddział nasz rozpadł się i pozostało jedynie dwu wiernych członków, którzy, nie bacząc na odosobnienie, stale płacili swe składki, aż do ostatnich dni wprost do Zarządu Związku w Sosnowcu.

Zarząd korespondował już od szeregu tygodni z kilkoma pracownikami w Olkuszu, a przedewszystkiem z kol. **Anyżem,** kierownikiem miejscowej Spółki Handlowej.

Korzystając z dłuższego pobytu w czasie urlopu kol. Jeneralnego Sekretarza w Olkuszu, nawiązano osobisty kontakt i wkrótce sprawa dojrzała o tyle, że można było rozpocząć pracę organizacyjną.

Odczyt kol. Kościńskiego o ubezpieczeniu emerytalnem ściągnął szereg osób i odrazu stworzono Oddział złożony z 26 członków. Liczba ta w czasie 2 niespełna tygodni wzrosła do osiemdziesięciu sześciu! Całą pracę organizacyjną wykonał miejscowy tymczasowy Zarząd Oddziału z prezesem na czele.

Wielkie zasługi przy prowadzeniu wstępnych prac związkowych położył kol. Anyż.

Przykład Olkusza, który na pierwsze nasze wezwanie w ciągu kilku tygodni zdołał zorganizować się w Oddział doskonale, jak dotąd, postawiony, gdzie członkowie dziś już poza opłacaniem składek, zakupili szereg cegiełek na budowę domu związkowego, a w czasie najbliższym zamierzają ufundować własny sztandar — służyć może nietylko niezorganizowanym pracownikom w różnych ośrodkach, ale także niektórym z naszych Oddziałów zalegającym w wykonywaniu obowiązków swych w stosunku do Związku.

Przykład ten pobudza Zarząd Związku do nieustawania nadal w pracy organizacyjnej, do zdobywania coraz to nowych placówek — do ofenzywy na Kraków, Ząbkowice, Kielce, Częstochowę, Starachowice, Ostrowiec, Skarżysko i inne ośrodki.

Z łamów „Związkowca Polskiego" — duchowego łącznika naszych szeregów — witamy jaknajserdeczniej Kolegów z Olkusza, jako naszych członków. Życzymy im, aby, nie ustając w swej pracy społeczno - zawodowej tak pięknie rozpoczętej, dbali o rozkwit nowej związkowej placówki.

Niechaj bowiem wiedzą, że dla sprawy pracowniczej nie jest obojętny los nawet najdrobniejszej placówki życia związkowego, a dziś, gdy stali się jednem z ogniw naszego ruchu zawodowego, pamiętać muszą, że spoczęła na nich poważna odpowiedzialność narówni ze wszystkimi innymi.

Naszym, nowym placówkom związkowym życzymy — Szczęść Boże!

GODNE NAŚLADOWANIA.

Bawiąc na wywczasach letnich w Zakopanem, dzięki uprzejmości kolegów Słabiaka i Dziobiaka, członków Zarządu Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Sosnowcu, zwiedziłem sanatorjum tegoż Związku, o czem uważam za wskazane wspomnieć tu słów parę.

Przy wjeździe do Zakopanego uderza w oczy każdego z przyjezdnych wspaniały, czteropiętrowy gmach, zbudowany u podnóża góry Gubałówki.

Cóż to za gmach, jakie jego przeznaczenie i czyją jest on własnością, słyszy się zapytania licznych przyjezdnych, interesujących się rozbudową Polski, jej miast, wsi i uzdrowisk.

Odpowiedź, że gmach ten — to sanatorjum Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, zbudowany dzięki zdumiewającej solidarności, ze składek przy skromnych uposażeniach członków Związku, wywołuje ogólny podziw i uznanie tak dla inicjatorów, jak i godnych naśladowania — ofiarodawców.

W dniu 13 sierpnia b. r. udałem się wraz z wymienionymi, oraz z kol. kol. Kozłowskim (z Jowisza) i Kerczem (z Sosnowca) do sanatorjum celem bliższego zapoznania się z jego urządzeniami i gospodarką.

Pomimo, że w dniu tym zwiedzanie było niedozwolone, jednak uprzejmy nad wyraz jego Zarządca, kol. Tadeusz Malicki, uczynił wyjątek, dozwalając nam zapoznać się z urządzeniami tej wspaniałej budowli.

Nie mogąc sam towarzyszyć nam w zwiedzaniu, kol. Malicki powierzył nas opiece koleżanki Kazimiery Tiuszkiewiczowej, sekretarki zakładu, która z prawdziwem zamiłowaniem udzielała nam najszczegółowszych wyjaśnień w sprawach żywo nas interesujących.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od miejscowej kapliczki, następnie przeszliśmy do sal jadalnych, sali rozrywek, kuchni, odkażalni, pralni, suszarni, kotlarni. Nie uszły naszej uwadze nawet niektóre pokoje kuracjuszy, werandy, pokoje lekarzy, lampy roentgenowskie i t. d. i t. d.

Wszędzie podziwialiśmy nowoczesne urządzenia i wzorową czystość.

Jednym z głównych inicjatorów budowli był kol. Malicki. Pod jego kierunkiem prowadzone były wszelkie roboty w sanatorjum, nie dziw więc, że obdarzono go najwyższem uznaniem, powierzając mu naczelne kierownictwo tak olbrzymiego majątku Związku. Kol. Malicki oddany jest całą duszą misji, jaką przyjął na siebie, a zarządzenia jego, jako kierownika sanatorjum, przyczyniły się do pozyskania dlań powszechnego uznania kolegów, a przede-

wszystkiem tych, którzy z nim obcują dłużej, czy krócej w zakładzie.

Z udzielonych nam informacyj dowiedzieliśmy się, że naczelnym lekarzem jest dr. Kraszewski, który wraz z czterema innymi lekarzami udziela potrzebującym wszelkiej pomocy lekarskiej.

Zakład posiada 175 miejsc, przeznaczonych wyłącznie dla członków Związku. Liczba ta ulega czasami nieznacznej zwyżce, o ile naturalnie ostateczna konieczność tego wymaga.

Kuracjusze przebywać mogą w Zakładzie od 1 do 6-ciu miesięcy. Bywają jednak wypadki, że chorzy przebywają i dłużej — w miarę, jak tego wymaga ich stan zdrowia.

W dniu zwiedzania sanatorjum na 179 kuracjuszy 70 procent stanowiły koleżanki, a procent ten w niejednym miesiącu ulega jeszcze znacznej zwyżce.

Kuracjusze za udzielone w zakładzie pomieszczenie, pięciokrotne dzienne pożywienie, opiekę lekarską i t. p. płacą zaledwie zł. 6.50 dziennie.

Po zwiedzeniu i wtajemniczeniu się w wewnętrzną gospodarkę sanatorjum wyraziliśmy niestrudzonemu działaczowi, kol. T. Malickiemu, oraz koleżance Tiuszkiewiczowej serdeczne podziękowanie, a sami życzyliśmy sobie, aby członkowie naszej organizacji byli również ofiarni i świadomi swego celu.

Należy jeszcze nadmienić, że założenie kamienia węgielnego odbyło się w dniu 20 lipca 1924 r., a w dniu 3 listopada 1925 r. nastąpiło już otwarcie sanatorjum.

Do tak spiesznego powstania tej wspaniałej i pożytecznej budowli przyczynił się nietylko sprężysty Komitet Budowlany, lecz przedewszystkiem sami członkowie, którzy projektodawcom dają całkowitą gwarancję solidnego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

Opłata wszystkich członków związku na rzecz sanatorjum wynosi 1 proc. od pensji, co wraz z miesięczny skkladką zł. 3.20 na potrzeby związku, stanowi dla mniejszych uposażeń zł. 5.50 miesięcznie, dla większych około 10 złotych.

Godny ten przykład naśladowania polecam uwadze kolegów z Pol. Zw. Zaw. Pr. Przem. i H., a Szanownym Kolegom ze Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych należy życzyć spiesznego zrealizowania ich dalszych, a tak pożytecznych planów.

W. Grunwald.

NIE DAJMY SIĘ BAŁAMUCIĆ!

Rycerze kapitału i wszelkiego rodzaju pokorne ich służki usiłują wpoić w rzesze pracujące przekonanie, że organizowanie się w związki zawodowe (z wyjątkiem oczywiście organizacji o pokroju „Polskiej Pracy) graniczy nieledwie z... bolszewizmem, a nawet nie cofają się od nazywania komunistycznemi wszystkich organizacyj, które, zamiast na dwu łapkach tańcować przed kapitalistami, szczerze i niezależnie bronią interesów swych członków. Wiadomem jest nam nawet, że tego rodzaju bzdury w swoim czasie wygłaszał na pewnej konferencji „Pracy Polskiej“ jeden z wybitniejszych „działaczy“ tego ugrupowania p. J. o... naszym Związku (!)

Niewątpliwie pracodawcom wszelkiego autoramentu jest bardzo nie na rękę organizowanie się rzesz pracujących, a już specjalnie pracowników umysłowych, których pragnęliby jaknajdłużej widzieć rozbitych i bezbronnych, aby móc nimi powodować według swoich upodobań.

Nie dajmy się bałamucić bredniami tego rodzaju!

Na perfidne argumenty kapitalistów i ich agentów, podszywających się często pod nazwę „działaczów związkowych“ znaleźć musimy zawsze należytą odpowiedź w swej świadomości społecznej, wskazującej nam prawa i obowiązki tej klasy społecznej, jakiej częścią jesteśmy.

Nikczemnym insynuacjom przeciwstawiamy — czyny. Linja naszego postępowania charakteryzuje nas w sposób dostateczny i stawia ponad wszelkie oszczerstwa.

Cele dążeń naszych, które potwierdzamy naszą pracą codzienną, mówią bowiem same za siebie.

Organizacje społeczne sądzić zaś należy nietylko według deklaracyj programowych, lecz głównie baczyć na to, czy działalność ich potwierdza wytyczony program.

Dokąd zatem zmierza nasza działalność?

Co mają na celu starania o poprawę bytu rzesz pracowniczych?

Przez pracę swą w kierunku wywalczenia dla pracowników warunków dobrobytu materjalnego dążymy do dalszych celów, do wzmocnienia tej klasy społecznej, do umożliwienia jej wywierania bardziej wydatnego wpływu na losy Państwa, niż to miało miejsce dotychczas.

Zasady konstytucyjne wolności jednostki nie są dziś jeszcze w życiu urzeczywistnione wobec zależności rzesz pracujących od kapitału.

Dotychczas bowiem pracownik naogół kryje się w obawie utraty posady z ujawnieniem swego zdania, rezygnuje często z praw, jakie mu się słusznie należą, a nieraz jesteśmy świadkami, jak firmy nawet zdawałoby się — „poważne“ cynicznie usuwają pracownika, skoro tylko ośmieli się bronić należnych sobie praw. Tak niedawno postąpiło jedno z większych towarzystw z zasłużonym pracownikiem który nie dopuścił do pokrzywdzenia pracowników przy waloryzacji funduszów Kasy Przezorności.

Kapitał dyktuje, jak dotąd, warunki pracy i płacy pracownikom.

Kapitał w większości swej cudzoziemski przygniata swemi bezdusznemi i z natury rzeczy egoistycznemi wymagniami pracowników i to, poczynając od jednostek, na zupełnie podrzędnych stanowiskach, a kończąc na wszelkiego rodzaju dyrektorach naczelnych i generalnych, z których w bezwzględnej większości uczynił sobie figurantów bez cienia władzy rzeczywistej, pozostawiając im zaszczyt ponoszenia odpowiedzialności wobec władz polskich.

Dążymy do wyzwolenia klasy pracującej z pod przemocy Kapitału.

Dążymy do urzeczywistnienia ideału rzeczywistej demokracji — **wolnej jednostki w wolnem społeczeństwie.**

Polska, otoczona ze wszech stron wrogiemi sąsiadami musi skonsolidować się wewnętrznie, musi okrzepnąć.

A będzie to osiągnięte jedynie za cenę **stworzenia z najszerszych rzesz ludności,** a więc głównie rzesz pracujących, **obywateli świadomych i Państwu oddanych.**

Nie można powiedzieć, że zostało to już urzeczywistnione przez konstytucję, która jest, jak twierdzą jeszcze pewne koła, jedną z najbardziej demokratycznych.

Nie wystarcza bowiem dać wszystkim obywatelom Państwa najszersze nawet swobody polityczne, skoro olbrzymia masa tych ludzi pozostawiona została na pastwę wyzysku kapitału, w dużej części obcego, skoro wegetuje w warunkach mieszkaniowych, aprowizacyjnych, zdrowotnych, i wogóle kulturalnych i ekonomicznych tak skandalicznych, że stwarzają one grunt do pogłębienia do ostatnich granic antagonizmów społecznych, do zatracenia często w oparach zajadłej nienawiści klasowej, poczucia ogólno-narodowego i ogólno-państwowego.

Walczymy o wszechstronne podniesienie rzesz pracujących, widząc w realizacji tego postulatu jedyną gwarancję potęgi i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Obniżenie poziomu życiowego mas pracujących, lekcewarzenie ich potrzeb materjalnych i duchowych, brak należytego ustawodawstwa ochronnego, umożliwiający kapitałowi uprawianie krańcowego wyzysku, będą zawsze, we wszystkich państwach — hodowaniem nastrojów rozkładowych, które rzeszom wygłodzonym i maltretowanym, zdają się być jakąś ewangelją przyszłości, gdy rzesze te w podświadomej tęsknocie do lepszych chwil traktują bezkrytycznie obłudną robotę różnych emisarjuszy krwawych eksperymentatorów.

Usunąć krzywdę mas pracujących, oto najpewniejszy środek na wyrwanie z korzeniem tego trującego zielska usiłującego plenić się na polskiej glebie — oto zarazem warunek nieodzowny konsolidacji wewnętrznej Polski, jej rozwoju i pomyślności.

A ponieważ wiemy, że własne sprawy trzeba brać w swe własne ręce, przeto organizujemy się.

I w organizacjach zawodowych walczymy o realizację tych naszych najszerzej pojętych postulatów.

Albowiem wierzymy, że — **w organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.** **W. K.**

Z zagadnień centralizacji ruchu pracowniczego.

Oddawna już, od tak dawna, jak istnieje ruch zawodowy, wysuwa się na pierwszy plan w dziedzinie zagadnień organizacyjnych kwestja struktury zrzeszeń zawodowych i zasady, według jakiej ma ona być realizowana.

Centralizacja, czy regjonalizm, związki terytorjalne, ogólno-zawodowe, czy organizacje ogólnopaństwowe, branżowe. Kwestja ta, nader ważna dla rozwoju zrzeszeń zawodowych, wypłynęła niedawno znów na widownię w naszych organizacjach inteligencji pracującej wobec uchwały, jaka zapadła na ostatnim Kongresie Centralnej Organizacji Z.Z.P.U. w Warszawie, w dniu 1 listopada r. ub. Uchwalono mianowicie wezwać nowowybraną Radę Główną do przeprowadzenia starań w kierunku połączenia związków pracowników przemysłowych, handlowych i biurowych istniejących na terenie Rzeczypospolitej w jedną centralną organizację zawodową z siecią oddziałów rozrzuconych po całej Polsce.

Przedewszystkiem należy zbadać genezę tej uchwały. Inicjatywa jej wyszła od delegatów Warszawskiego Związku Handlowców (Sienna 16). Związek ten ma nader ciekawą strukturę statutową, która niestety uniemożliwia mu wszelki rozwój w kierunku tworzenia oddziałów na prowincji.

Związek ten posiada wprawdzie w statucie uprawnienie do otwierania oddziałów, jednak czynnikiem decydującym o wszystkiem jest tam nie Zjazd Delegatów, a Walne Zgromadzenie wszystkich członków bez prawa zastępstwa. W ten sposób członkowie oddziałów, którzy nie mogą in corpore przybywać na Walne Zgromadzenia, nie mają żadnego wpływu na wybory władz, układanie budżetu i najważniejsze sprawy związku.

Związek ten żyje tylko głową — oddziałem warszawskim, pozostałe oddziały (Lublin, Radom, Włocławek, Kutno) pozostają w bardzo luźnym związku z centralą, czemu się trudno dziwić, ponieważ nigdzie chyba nie znajdzie się ludzi, ktorzyby chcieli mieć tylko obowiązki, a żadnych praw. Nowe Oddziały również nie powstają — z tych samych przyczyn. Ostatnie zarządy bynajmniej w swej większości nie dążyły do rozwoju związku w tym kierunku, ani do zmiany statutu, ponieważ żywiły obawę, że w razie przemianowania „Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych **m. st. Warszawy“** na takiż związek lecz z dodatkiem **„Rzeczypospolitej Polski“** i zmiany struktury w kierunku nadania oddziałom prawa reprezentacji, własność wspaniałego gmachu, wartości niemal pół miljona złotych, może wyjść z rąk grupy warszawskiej.

Mniejszość była odmiennego zdania, przeważała jednak zawsze na zebraniach grupa t. zw. „członków dożywotnich“, ludzi starszych, którzy po należeniu 20 lat do związku zwolnieni zostali w swoim czasie od opłaty składek i pozostali w liczbie około 300 elementem b. solidarnym lecz i hamującym niezmiennie wszelkie próby reform. Stąd też a pozatem i z innych przyczyn wynikły w łonie związku zażarte walki, które nabrały stopniowo charakteru politycznego i przyczyniły się do katastrofalnego spadku liczby członków z 3 tysięcy do kilkuset (dane ze sprawozdań rachunkowych Zrzeszenia Pol. Prac. Zw. Zaw. i Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysłowych odnośnie do składek opłaconych przez Zw. Handlowców w Warszawie do C. O.)

Mniejszość powzięła wówczas zamiar rozwiązania niedomagań Warszawskiego Związku przez wniesienie sprawy tej na teren ogólny i zamierzała w związku ze sprawą połączenia z silnemi organizacjami prowincjonalnemi zbudowanemi na innych zasadach, przeprowadzić zmianę ustroju Związku Warszawskiego.

Tyle historji, a teraz zastanówmy się nad kon-

sekwencjami przeprowadzenia tego projektu dla ruchu pracowniczego.

Że dla Związku Handlowców w Warszawie byłoby to ogromną pomocą w jego mocno deficytowej przez szereg ostatnich lat gospodarce, to nie ulega wątpliwości. Znacznie gorzej jednak sprawa ta wyglądałaby dla silnych organizacyj prowincjonalnych w ośrodkach przemysłowych (Zagłębie, Śląsk, Łódź). W ośrodkach tych związki pomyślnie się rozwijają i promieniują na tereny okoliczne, gdzie stosunki układają się w sposób podobny, a metody pracy są identyczne. Tam Związki te są silne, tak dalece, że przytłaczają działalnością słabe oddziały innych Związków Centralnych, które siłą faktu garną się pod ich opiekę.

Tam interesy pracownika zatrudnionego w pewnej gałęzi pracy są rozumiane i w odpowiedni sposób załatwiane.

Tam prowadzi się pertraktacje ze związkami pracodawców odpowiednich gałęzi produkcji, które swe siedziby centralne mają w głównych ośrodkach swej pracy. Należy bowiem zauważyć, że skład członków w poszczególnych związkach jest różnolity; o ile nasz Związek i P. Z. P. w Katowicach reprezentują w olbrzymiej większości górnictwo, hutnictwo i metalurgję, to już związki Łódzki i Bielski — przemysł włókienniczy, związek Borysławski — naftowy, Poznański — pracowników sklepowych, których w poprzednich związkach jest minimalna liczba, Warszawski wreszcie, prócz pracowników sklepowych — pewną liczbę biurowców, w tem dużo pracowników ubezpieczeń społecznych oraz państwowych instytucyj przemysłowych.

Widać stąd, że ponieważ kręgi zainteresowania poszczególnych związków terytorjalnych są zupełnie różne, proponowany twór byłby całkowicie sztuczny i skazany na szybką zagładę. Co bowiem wspólnego łączy pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu: ogólne kwestje ubezpieczeń społecznych i wogóle ustawodawstwa socjalnego, polityki gospodarczej Państwa i innych zagadnień ogólnych. A do realizowania tych postulatów powołana jest właśnie Centralna Organizacja.

Natomiast co się tyczy regulacji stosunków pracy i płacy swych członków — centralizacja związków zawodowych pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych nie przyniosłaby żadnej poprawy a wręcz przeciwnie, osłabienie pozycji pracowników na poszczególnych terenach.

Jako skutek bowiem przyłączenia związków terytorjalnych do Centrali Warszawskiej na prawach oddziałów, czy nawet okręgów musiałaby nastąpić:

1) utrata samodzielności,

2) osłabienie łączności terytorjalnej,

3) osłabienie finansowych środków organizacyj na danych terytorjach,

4) osłabienie pozycyj w stosunku do zrzeszeń pracodawców oraz

5) przeniesienie decydujących pertraktacyj zarobkowych na teren Warszawski.

To ostatnie last but not least jest niebezpieczeństwem bardzo znacznem, wobec naturalnego zresztą nieuświadomienia działaczów warszawskich co do warunków miejscowych.

Żadne prowizorja w postaci utrzymywania sekretarzy okręgowych nie zastąpią tego stanu rzeczy, gdy na miejscu w centrach przemysłowych istnieją samodzielne związki, jako osoby prawne. Pozatem argument o zmniejszeniu kosztów jest nieistotny, ponieważ dla działacza, orjentującego się dostatecznie w potrzebach miejscowych jasnem jest, że przy połączeniu związków terytorjalnych w jedną całość oszczędności na miejscowej administracji nie dadzą się przeprowadzić.

Dalszą trudność w realizowaniu projektu centralizacji stanowiłaby różnolitość stosunków, panujących w poszczególnych ośrodkach, a przedewszystkiem ogromne różnice między wschodem i zachodem ziem Polskich, które przez dłuższy czas pozostawały w odmiennych ustrojach państwowych — a co zatem idzie w odmiennych warunkach prawnych i społecznych, co wytworzyło zupełnie specjalne potrzeby i przyzwyczajenia, szczególniej na wysoko stojących kulturalnie zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Niewątpliwie na Kresach i w Kongresówce polscy pracownicy handlowi i biurowi zupełnie nie są zorganizowani, nie mniej jednak stan ten może ulec zmianie i do spełnienia doniosłej misji społecznej, jaką stanowi ujęcie tych pracowników w karby organizacyjne, powołany jest właśnie związek warszawski, może we współpracy ze związkiem wileńskim.

W Małopolsce i Wielkopolsce sprawa ta również zostanie powoli przez inne organizacje ujęta.

Do spełnienia tego zadania związek warszawski musi jednak dojrzeć, porzucając strupieszłe formy organizacyjne na rzecz ogólnie przyjętych w nowoczesnych organizacjach zawodowych. W przeciwnym bowiem razie powstaną siłą konieczności nowe organizacje zawodowe, które będą usiłowały działalnością swą objąć jałowe dotychczas tereny.

Związek Handl. w Warszawie musi to jednak uczynić sam, albowiem kosztem zachodnich ziem Polski, przewyższających o wiele Warszawę pod względem uświadomienia organizacyjnego, rozwiązanie tego problemu nie może nastąpić, a pozatem należy pomyśleć przedewszystkiem o zorganizowaniu pracowników handlowych i biurowych w samej stolicy. Jest bowiem zjawiskiem przynoszącem ujmę całemu ruchowi zawodowemu, by istniejąca od lat z górą czterdziestu, najpoważniejsza liczbą organizacja tej kategorji pracowników umysłowych na terenie Warszawy liczyła 580 osób, skoro dziesiątki tysięcy pracowników chodzą luzem.

V. v.

Dlaczego walczymy o rozbudowę ustawodawstwa społecznego?

Niejednemu z pracowników umysłowych obserwujących działalność organizacyj zawodowych inteligencji pracującej nasuwa się niezawodnie pytanie — dlaczego tak wiele wysiłku czynią związki w kierunku rozbudowy ustawodawstwa społecznego, dlaczego zabiegają o coraz to nowe ustawy, niejednokrotnie obliczone na dalszą metę, zamiast skierować całkowicie swe starania do rozwiązywania zadań, jakie życie codzienne nasuwa, a więc przedewszystkiem, czemu nie ograniczą się do starań o podwyżki, wydawania zapomóg członkom, załatwiania innych podobnych kwestyj — któreby członkom przynosiły dorazne korzyści, dające się wyrazić przedewszystkiem w walucie obiegowej.

Pytanie to powoduje często odpowiedź, jaką dany osobnik wynajduje sobie, jako najłatwiejszą — mianowicie, że organizacje zawodowe pracownikkw umysłowych właściwie nic nie robią, a to, co robią, to są rzeczy niekonkretne, niedpowiadające rzekomo interesowi pracowniczemu.

Rozważania takie na temat dość popularny „związek nic nie daje" powstrzymują niejednego od przystąpienia do organizacji, a niekiedy skłaniają jednostki mniej wyrobione do opuszczania szeregów związkowych.

Należy przeto zastanowić się nad poruszonem zagadnieniem, należy wyjaśnić, dlaczego w tym, a nie innym kierunku idą usiłowania przywódców związkowych.

Przedewszystkiem nietrudno stwierdzić, że wniosek, który wyżej omówiliśmy, jako nasuwający się niektórym pracownikom w konsekwencji rozważań nad działalnością związkową, jest nadzwyczaj ciasny i dowodzi małego wyrobienia a nadto ograniczoności widnokręgu umysłowego osobnika, wygłaszającego takie zdanie.

Wielu jest bowiem takich wśród nas, którzy pragnęliby od organizacyj przedewszystkiem, a nawet wyłącznie doraźnych korzyści materjalnych, zapominając o tem, że w dzisiejszych warunkach brak jest jeszcze szeregu okoliczności warunkujących niezmienne powodzenie usiłowań w tym kierunku. Przedewszystkiem brak ważnych momentów psychicznych wśród ogółu pracowniczego świadomości organizacyjnej, odwagi cywilnej, solidarności w akcji i poczucia odpowiedzialności.

Pracownicy, zarówno zorganizowani, jak w większej jeszcze mierze niezorganizowami, pragnęliby, aby wszystko dokonywało się dla nich bez nich samych, bez czynnego udziału z ich strony, bez narażenia się kapitalistom; pragnęliby, aby Związek za nich wszystkiego dokonał, zapominając o tem, że Związek stanowią sami członkowie i najniesluszniej rozgraniczając ogół członków od samej organizacji.

Poprzednio już pisałem jednakże, że w życiu postulaty mają o tyle znaczenie i pozatem widoki powodzenia, o ile istnieje siła realna, jaka może być w każdej chwili uruchomiona na ich poparcie. Stwierdziłem też, że o ile klasy posiadające dysponują temi realnemi siłami w postaci potężnych środków materjalnych, to klasa pracująca siłę swą czerpie tylko z mas.

Zależy siła ta właściwie, o ile głębiej się zastanowimy, od czynników psychicznych, od świadomości swego położenia ekonomicznego i wspólności interesów całego świata pracy.

Albowiem rzesze pracownicze o tyle stanowią czynnik społeczny, z którym instytucje miarodajne w Państwie liczą się, o ile pozostają w organizacji, o ile działalność ich jest ujęta w metodę i stale zmierza do osiągnięcia wytyczonych sobie celów.

Od stopnia uświadomienia mas zależy liczebność organizacyj zawodowych, a od siły liczebnej związków — znaczenie reprezentowanej przez nie warstwy pracowniczej.

Tu jednakże głos mają liczby. A stan, jaki stwierdzają dane statystyczne, dowodzi, że organizacjom naszym daleko jeszcze do liczebności związków zagranicznych, już nawet nie przy porównaniu liczb absolutnych, lecz choćby tylko w stosunku procentowym zorganizowanych pracowników do ogółu zatrudnionych, jak i do całej ludności.

Jak bowiem podaje „Rocznik pracowniczych związków zawodowych w Polsce za rok 1925" — wydawnictwo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — zorganizowanych pracowników umysłowych wszystkich zawodów jest w Polsce ogółem 58.021, z czego płacących składki — 44.807 (t. j. zaledwie 77% należących).

W stosunku do ogółu zatrudnionych tak robotników, jak i pracowników umysłowych, liczba zorganizowanych wynosi około 24,8%. W stosunku zaś do ogółu ludności — 3%, podczas, gdy w sąsiednich Niemczech — 15,3%, Austrji — 17,1%, W. Brytanji — 13,3%, Czechosłowacji 11,1%.

Widzimy zatem, że ruch zawodowy jes u nas kilkakrotnie (pięcio — trzykrotnie) słabszy, niż w krajach Europy zachodniej, o tyleż mniejsze są szanse powodzenia postulatów pracowniczych.

Liczby powyżej podane odnoszą się do ogółu pracujących, brak nam natomiast cyfr, charakteryzujących stosunki w ruchu zawodowym inteligencji pracującej — możemy jednak z całą pewnością stwierdzić, że w tej dziedzinie jesteśmy jeszcze o wiele więcej słabi w stosunku do krajów zachodnich.

Jeżeli zatem, jak udowadniamy cyfrowo, stan zorganizowania zawodowego pracowników jest u nas niedostateczny, jeżeli, jak to już stwierdziliśmy, jedyną tego przyczyną jest brak uświadomienia wśród rzesz pracowniczych, trzeba znaleść środki na zaradzenie złu, trzeba stworzyć takie warunki, któreby wytworzyły dla pracowników konieczność organizowania się w szeregach związkowych. Niepodobna oczywiście w dzisiejszych naszych stosunkach stworzyć przymusu należenia do organizacyj zawodowych, a i tak przymus bezpośredni nie na wieleby się zdał, albowiem kadry członków tą drogą zwerbowanych byłyby bezwartościowe.

Trzeba natomiast stworzyć z jednej strony dla pracownika pewne gwarancje chroniące go od teroru kapitalisty i umożliwiające bardziej swobodne wykonywanie swych uprawnień społecznych, a przedewszystkiem prawa koalicji, jako narzędzia obrony i walki, a z drugiej strony należy stworzyć dla związków zawodowych teren pracy, należy wyposażyć je w takie uprawnienia, aby mogły być one w istocie regulatorami stosunków z zakresu pracy,

jakiemi być powinny. A rozwiązanie tego problematu jest przy słabości ruchu zawodowego pracowników umysłowych — jedno tylko — rozbudowa ustaw społecznych, które stworzą bezpośrednio i pośrednio te wszystkie warunki, w których ruch zawodowy będzie mógł skutecznie spełniać swe zadanie.

Ubezpieczenia od bezrobocia, inwalidztwa, choroby, na starość oraz sierot i wdów, prawo o kontrakcie najmu, inspekcja pracy, szybki wymiar sprawiedliwości w sporach wynikających ze stosunku najmu pracy, ochrona macierzyństwa oraz pracy kobiet i młodocianych, ochrona mieszkańców lokalów służbowych, prawo o czasie pracy, zagwarantowanie przez rady zakładowe prawa koalicji oraz kontroli nad gospodarką przemysłu, bezpieczeństwo i hygiena pracy — wreszcie należyty wymiar kar, również przez sądy pracy, za przekroczenia ustaw socjalnych — to wszystko wzmocni stanowisko jednostki w stosunku do pracodawcy, usuwając zarazem spotykaną dziś jeszcze pośród pracowników obawę przed utratą pracy z powodu uczestnictwa w ruchu zawodowym.

Z drugiej strony nowe te instytucje, rozszerzą zadania organizacyj zawodowych przez stworzenie tam, gdzie dotąd nie istniały instytucje ubezpieczeń społecznych, nowych potrzeb reprezentowania rzesz pracowniczych w tych zakładach, przez uczestnictwo przedstawicieli związków w wymiarze sprawiedliwości, przez wpływ ich na reprezentacje lokalne pracowników — rady zakładowe. Wszystko to siłą rzeczy wzbudzi wśród ogółu pracowniczego większe ciążenie ku związkom zawodowym.

Wreszcie wprowadzenie umów zbiorowych i rozjemstwa w zatargach zbiorowych pracy, a przedewszystkiem wyposażenie organizacyj zawodowych pracowniczych w takie kompetencje, aby zrzeszenia pracodawców i poszczególni pracodawcy nie mogli uchylać się od zawierania zbiorowych umów — niezawodnie wytworzy dla pracowników konieczność zrzeszania się — wtedy już wprost dla dobra ich doraźnych postulatów, dla możności korzystania z tych prerogatyw, jakie stąd dla zorganizowanych pracowników wynikać będą, choćby dla tych — powiedzmy wyraźnie — **podwyżek,** poza któremi pewien typ pracownika niczego więcej widzieć nie chce, czy nie umie.

Ci jednak, którzy dzisiaj stoją w szeregach związkowych, którzy walczą o przyszłe zdobycze, o dobrobyt nowych pokoleń — oto rycerze przyszłości, ideowi działacze społeczni — ci zaś, którzy przyjdą w szeregi związkowe zmuszeni warunkami stworzonemi przez tych pionierów i przez nich wywalczonemi — to ciury obozowe, które za każdą armją nędznie się wloką i zbierają owoce walk, stale od walk tych stroniąc.

Skoro jednak będzie tak wiele w dziedzinie postępu społecznego dokonane — zostaną osiągnięte znacznie wyższe cele, aniżeli tylko umożliwienie regulowania zarobków pracowniczych.

Wówczas zmieni się bowiem zasadniczo stanowisko człowieka pracującego w Państwie i społeczeństwie, uczyniony zostanie olbrzymi krok naprzód w kierunku osiągnięcia demokratyzacji stosunków społecznych, ku zrealizowaniu zasad społecznej sprawiedliwości.

Lecz o tem będziemy jeszcze mówić na innem miejscu.

Dziś na jedno jeszcze chcemy zwrócić uwagę. Stan, w jakim znajduje się dziś klasa pracująca — brak należytej ochrony człowieka pracy umożliwiający uprawianie bezkarnego zysku przez kapitał, normy prawne pozostające wobec niewłaściwego wymiaru sprawiedliwości przeważnie martwą literą i wszystkie inne nasze, tak liczne, niestety, bolączki — spowodowany jest tem, że pokolenie, jakie nas poprzedziło, zeszło do grobu, nie pozostawiając nam w spuściźnie swej żadnych niemal aktywów, o ile za aktywy uważać chcemy konkretne zdobycze socjalne. Testament poprzedników naszych był pod tym względem białą kartą.

Oczywiście, warunki, w jakich żyli i pracowali nie pozwalały na działalność obliczoną na tak bliską metę, jak my to dziś czynić możemy.

Prowadzić mogli zaledwie pracę zmierzającą do odzyskania Ojczyzny Niepodległej — marząc sobie, że właśnie ona to będzie terenem, gdzie słuszne prawa ludzi pracujących zostaną urzeczywistnione.

Ich wysiłki w tym kierunku, ich prace, męczeństwa i ofiary, oto jedyna wskazówka, jaką nam pozostawili.

My jednak dalej pójść musimy.

Żyjemy w tak odmiennych bowiem warunkach, w położeniu o tyle korzystniejszem, że gdybyśmy tym, którzy po nas przyjdą, nie przekazali konkretnych zdobyczy, owoców naszych walk — zwycięskich, zasłużylibyśmy sobie w zupełności na miano niedołęgów i marnotrawców, tem bardziej, że warunki dzisiejsze, możność pracy w Polsce wolnej i niepodległej w chwili kształtowania się podwalin Jej ustroju, stworzone zostały dzięki ofiarom i poświęceniom pokoleń minionych.

I dlatego właśnie walczymy przedewszystkiem o rozbudowę ustawodawstwa społecznego.

W. Kościński.

USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE.

Umowy zbiorowe pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało organizacjom społecznym reprezentującym pracę i kapitał do zaopinjowania projekt dekretu o umowach zbiorowych pracy.

Projekt ten zasługuje na bliższe omówienie zarówno ze względu na ważność sprawy będącej przedmiotem jego, jak i na niezwykłą nieudolność samego opracowania, która w wielu wypadkach zmusza wprost do pomawiania autorów o nieliczenie się zarówno z potrzebami mas pracujących, jak i z drugiej strony z podstawowemi zasadami teorji prawa.

O wiele wyżej był postawiony projekt opracowany i rozesłany do zaopinjowania organizacjom pracowniczym przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jeszcze w r. 1923. Na postanowienia tego projektu będziemy się na tem miejscu niejednokrotnie powoływali.

Na tem miejscu zamierzamy podać zarówno ogólną ocenę projektu, jak i streszczenie najważniejszych jego postanowień w porządku tam ustanowionym.

Przechodzimy zatem przedewszystkiem do streszczenia.

Projekt sprawę umów zbiorowych pracy ujmuje w 27 ogółem artykułach, w czem 3 ostatnie zawierają jedynie przepisy formalne — przejściowe i końcowe.

Art 1 podaje określenie umów zbiorowych pracy, które, aczkolwiek nieco pod względem językowym szwankuje, niemniej jednak nie wywołuje. specjalnych zastrzeżeń co do swej treści W dalszym ciągu jednak artykuł ten określa odrazu, kto może być stroną przy zawieraniu umów zbiorowych, przyczem natychmiast ze strony naszej powstać musi jaknajenergiczniejszy protest, gdy dopuszcza się do zawierania umów ze strony pracy nietylko stowarzyszenia zawodowe, ale również bliżej nieokreślone w całym projekcie samozwańcze „delegacje pracownicze".

Stoimy bowiem na tem stanowisku, że jedynie związki zawodowe, raz, jako osoby prawne, a powtóre, jako jedyne instytucje dające gwarancję niezależności od kapitalistów, a co zatem idzie należytej obrony interesów pracowniczych, mogą być stronami przy zawieraniu umów. Pozatem jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby luźne grona pracowników mogły spełniać to samo zadanie, co i związki zawodowe, które przebojem musiały sobie wywalczać prawa egzystencji i których dziełem, rzec można bez przesady, jest całe ustawodawstwo socjalne.

Ustawa o umowach zbiorowych z chwilą dopuszczenia luźnych zbiorowisk do wykonywania zadań, które są wyłącznym przywilejem, jednym z celów istnienia, wreszcie zagranicą i jak np. w Niemczech cechą charakterystyczną związków zawodowych, odróżniającą je od różnych stowarzyszeń społecznych, traci wszelkie dla rzesz pracowniczych znaczenie o ile chodzi o wzmocnienie ruchu zawodowego i sprowadzenia go do roli istotnego regulatora stosunków najmu pracy.

Zarzuca się bowiem często związkom zawodowym demagogję, lecz nie należy zapominać, że Związki te w obecnej chwili nie mają możności w sposób normalny likwidować zatargów pracy i szereg kwestyj z tej dziedziny zmuszone są przeprowadzać w drodze walki, która zresztą prawie zawsze przez kapitał jest im narzucona.

O sposobie zawierania umów zbiorowych przez wyżej wspomniane delegacje „pracownicze" mówi art. 4 ustawy.

Jednakże wspomniany art. 4 jest skonstruowany w ten sposób, że cała ta procedura stać się może dla obrony interesów pracowniczych zgubną. Projekt dopuszcza bowiem zawieranie umów zbiorowych przez jakieś samozwańcze delegacje pracownicze, które często mogą być inspirowane właśnie przez same dyrekcje zakładów pracy, zmierzające do pogorszenia warunków pracy swoich pracowników i nawet przez nie zapłacone Art. 4 projektu dopuszcza bowiem zebrania pracowników celem wyboru delegacji, jedynie w wypadku protestu bardzo znacznej bo 1/4 części pracowników, co będzie nader trudnem do osiągnięcia szczególniej w momencie, gdy wiadomem będzie, że delegacja działa z wolą dyrekcji. Postanowienie tego artykułu jest skandaliczne, dla klasy pracującej niebezpieczne i wygląda, jakby było pod dyktando kapitalistów zamieszczone w projekcie. Na Górnym Śląsku stosownie do obowiązującego tam prawa jedynie tylko związki zawodowe uprawnione są do zawierania umów zbiorowych pracy.

W dalszym ciągu przechodzimy do oceny art. 3 określającego, jakie związki mogą zawierać umowy zbiorowe pracy.

W myśl projektu muszą to być osoby prawne, ponadto w statucie mają być przewidziane odnośne uprawnienia Związku i kompetencji jego poszczególnych organów.

Atoli na Górnym Śląsku, jak i wogóle na obszarze, gdzie obowiązuje Kodeks Cywilny niemiecki (Bürgeliches Gesetzbuch) związki zawodowe o tyle są osobami prawnemi, o ile są zapisane w rejestrze sądowym co oznaczają literami w języku niemieckim e. V. (eingetragene Vereine) lub w języku polskim tow. zap. (Towarzystwa zapisane) dodawanemi na końcu nazwy stowarzyszenia. Jednakże nie jest to korzystnem dla związków, ponieważ nakłada na nie szereg obowiązków co do prowadzenia ksiąg i t. d. Z tych względów niemal wszystkie związki zawodowe na tym terenie nie rejestrują się i dlatego należałoby pomyśleć o rozwiązaniu tej trudności bądź przez objęcie ustawą o związkach zawodowych całej Rzeczypospoliiej co nadałoby związkom na terenie b. zaboru pruskiego charakter osób prawnych bez rejestrowania się w sądach, bądź też w niniejszej ustawie wprowadzić jakiekolwiek należyte rozwiązanie.

Art. 2, nie nasuwający specjalnych zastrzeżeń, określa bliżej pojęcia „pracownik" i "pracodawca".

Art. 5 nakazuje, aby umowy zbiorowe pracy określały swój teren działania oraz zawody i kategorje osób, do jakich się mają stosować.

Art. 6 określa, kto poza stowarzyszeniami lub osobami związany jest jest umową zbiorową o pracę.

Są to mianowicie: 1) pracodawcy należący do stowarzyszeń, które zawarły umowę bądź też przystępujący do tych stowarzyszeń po zawarciu umowy zbiorowej, bądź zgłaszający na piśmie za zgodą stron przystąpienie do umowy; 2) pracownicy zatrudnieni w zakładach pracy, których właściciele związani są umową, wreszcie 3) stowarzyszenia pracodawców lub pracowników zgłaszające za zgodą stron przystąpienie do umowy zbiorowej.

Artykuł ten, a właściwie punkt 2 wzbudził gorącą dyskusję w organizacjach zawodowych i znalazł bardzo różnolitą początkowo ocenę.

Gdy bowiem z jednej strony z punktu widzenia formalnego oraz w analogji do stosunków panujących na terenie b. zaboru pruskiego uważano, że umowa zbiorowa może obowiązywać wyłącznie ze strony pracowników członków organizacyj zawodowych, które umowę zbiorową zawarły, a zarazem spodziewano się, że takie postawienie sprawy zabezpiecza pracowników przed zawieraniem umów zbiorowych pracy, któreby również ich miały obowiązywać, przez organizacje grupujące znikomą mniejszość pracowników, a ponadto często działające, jako posłuszne narzędzia kapitalistów, że wreszcie przyczyni się do wzmocnienia szeregów związkowych, to punkt widzenia drugiej strony był całkowicie odmienny. Z drugiej strony wskazywano mianowicie, że przyjęcie zasady, iż umowa zbiorowa pracy obowiązuje jedynie członków związków, które ją zawarły, wpro-

wadzi chaos w płacach, w razie istnienia kilku związków na danym terenie, że ponadto może przyczynić się do zwalczania organizacyj przez kapitał drogą faworyzowania jednostek niezrzeszonych.

W rezultacie nastąpił kompromis, ujęty w ten sposób, że wypowiedziano się zasadniczo za pozostawieniem brzmienia projektu t. j., że umową zbiorową pracy związani są wszyscy pracownicy, tak członkowie, jak i nieczłonkowie organizacyj pracowniczych umawiających się, jednakże uznano za konieczne wprowadzenie ochrony pracowników przed umowami zawieranemi przez mniejszości, a to w ten sposób, że zaproponowano wprowadzenie koncepcji pierwotnego projektu z 1923 r., w którym dopuszczony był protest i pracownicy, którzy w chwili wejścia w życie umowy zbiorowej byli zatrudnieni w zakładzie pracy, sprzeciwiający się w ciągu 24 godzin od chwili podania sobie treści umowy do wiadomości, mogli uchylić się od podlegania jej postanowieniom. Oczywiście z uzupełnieniem, że prawo protestu odnosi się tylko do pracowników niezrzeszonych w organizacjach, które umowę zawarły.

Art. 7 projektu stanowi, że postanowienia umów indywidualnych oraz regulaminów pracy w stosunku do pracowników objętych umową mniej korzystne, niż umowa sama, są nieważne z samego prawa i ulegają zmianom lub uzupełnieniom w myśl odnośnych postanowień umów zbiorowych.

Art. 8, jako odnoszący się do umów zbiorowych zawartych przez „delegacje“, projektuje się skreślić.

Art. 9 stanowi, że postanowienia umów zbiorowych sprzeczne z prawem publicznem, a w szczególności z prawem zrzeszania się, są nieważne z samego prawa i oczywiście należy zaznaczyć, że nieważne są również z mocy ustaw ochronnych regulujących umowy indywidualne o pracę, te postanowienia umów zbiorowych, które są z niemi niezgodne i mniej korzystne dla pracowników.

Nadzwyczaj nieudolnie ujęta jest sprawa rozwiązywania umów zbiorowych o pracę.

Poszczególne artykuły projektu ujmujące tę sprawę są sprzeczne nietylko z podstawowemi zasadami prawa cywilnego, lecz i między sobą.

Art. 10 stanowi, że umowa zbiorowa pracy może być zawieszona na czas określony lub nieokreślony, atoli umowa zawarta na czas określony nie może ustanawiać dłuższego terminu ważności, niż 3 lata. Artykuł ten wystylizowany jest b. niejasno i wymaga przeredagowania.

Najciekawszy jest art. 11, gdzie powiedziane jest, że umowa i to zarówno zawarta na czas określony, jak i nieokreślony przestaje obowiązywać po zastosowaniu wypowiedzenia (!) Wypowiedzenie to „w żadnym razie“ nie może następować w terminie krótszym, niż ustalone dla rozwiązania umowy indywidualnej o pracę, (t. j. dla pracowników umysłowych — trzymiesięcznym.) W stosunku do robotników przewiduje projekt termin jednomiesięczny, jako najkrótszy do wypowiedzenia umowy zbiorowej (podczas, gdy do wypowiedzenia umowy indywidualnej o pracę jest w danym razie wymagany termin dwutygodniowy).

Dopuszczenie rozwiązywania umów zbiorowych zawartych na czas określony drogą wypowiedzenia jest dziwolągiem prawniczym, jest ono zasadniczo niezgodne z podstawowemi zasadami prawa cywilnego dotyczącemi czasu obowiązywania umów. Umowa zawarta na czas określony nie może być przed jego upływem rozwiązana drogą wypowiedzenia (art. 18 69 K. C. drogą analogji § 723 B. G. B. drogą analog i). Po co wprowadzać do ustawy pojęcia umów na czas określony i nieokreślony, jeżeli w konsekwencjach praktycznych umowy te niczem się nie różnią.

Ujęcie tego artykułu jest więc dyletanckie, pozatem niewygodne dla klasy pracującej, dla której umowy zawarte na czas określony są często na rękę.

Jednakże najciekawsza jest sprzeczność wewnętrzna jaka zachodzi między omawianym artykułem, a art. 13 i 14 projektu a już specjalnie z art. 9 projektu ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych (indywidualną, t. zw. ustawa o najmie).

Art. 13 i 14 omawianego na tem miejscu projektu dopuszczają bowiem rozwiązenie umów zbiorowych pracy zawartych na czas określony na podstawie wyroku sądowego z powodu niewykonywania przez drugą stronę umowy w dobrej mierze lub w razie istotnej zmiany warunków gospodarczych, w których słuszność wymaga zmiany umowy, pozatem art. 14 powiada, że umowa może przestać obowiązywać przed terminem za zgodą stron. Skoro jednak dopuszcza się wypowiadanie umów terminowych, to oba powyższe artykuły tracą wszelki sens.

Co się zaś tyczy sprzeczności z art. 9 ustawy o najmie pracy, to z artykułu tego wynika, że umowa indywidualna o pracy zawarta na czas określony „ustaje po upływie czasu, na który była zawarta“ (pkt. c) że zaś art. 12 projektu dekretu o umowach zbiorowych powołuje się przy omówieniu wypowiadania umów tych na postanowienia dotyczące umów indywidualnych, możnaby, być może z pewną dowolnością, dojść do przekonania, że w stosunku do umów zbiorych terminowych wypowiedzenie nie ma zastosowania, jak nie ma ono zastosowania przy takich samych umowach indywidualnych.

Jednakże złą jest pod względem techniki prawniczej norma prawna, dopuszczająca tego rodzaju łamańce. Należy zgodnie z wymogami logiki prawniczej i życiowej oraz potrzeb pracowników wyraźnie stwierdzić w dekrecie, że terminowe umowy zbiorowe pracy wypowiadane być nie mogą.

Trzeci ustęp tego artykułu przewidywał, że umowy terminowe niewypowiedziane należy w braku odmiennych w nich postanowień uważać należy za przedłużone na czas określony. Utrzymując to postanowienie, trzeba tu wprowadzić poprawkę wobec zasadniczego stanowiska co do niedopuszczalności wypowiadania umów zbiorowych zawartych na czas określony, t. j. ustęp ten winien brzmieć tak, że umowa terminowa po upływie czasu, na jaki została zawarta, w braku postanowień odmiennych uważana jest za przedłużoną na czas nieokreślony.

Postanowienia odnoszące się do rolnictwa a zamieszczone w tym samym artykule nie wzbudzają specjalnych zastrzeżeń.

Art. 12 mówi o skutkach rozwiązania stowarzyszenia, które zawarło umowę, oraz wystąpienia pracodawcy ze stowarzyszenia, które umowę zbiorową zawarło.

Projekt ujmuję sprawę tę w ten sposób, że w pierwszym wypadku umowa przestaje obowiązywać w terminie najwcześniejszym, jaki dopuszcza wypowiedzenie, zaś w drugim wypadku obowiązuje

nadal, lecz może być wypowiedziana w najwcześniejszym z przewidzianych w niej terminie. Projekt z 1923 r. ujmował lepiej tę sprawę.

W pierwszym wypadku stanowił bowiem, że w razie połączenia się kilku związków lub rozpadnięcia się związku, prawa i obowiązki związków lub związku z umowy zbiorowej przechodzą na związki sukcesyjne", w drugim zaś, że „prawa i obowiązki pracodawcy, wynikające z umowy zbiorowej w razie śmierci jego lub jakiegokolwiek przejęcia eksploatacji zakładu przez inną osobę, przechodzą na tę osobę. Prawa i obowiązki osoby związanej umowa zbiorową zawartą przez związek nie ustają z wystąpieniem ze związku, ani z rozwiązaniem tegoż". Opinja nasza idzie w kierunku wprowadzenia do nowego projektu tych postanowień.

Art. 13 jest bardzo niebezpieczny, daje bowiem zwykłym sądom prawo rozwiązywania umów zbiorowych, o czem już powyżej wspomnieliśmy.

Wobec znanego stanowiska sądów nieprzychylnych dla spraw ochrony pracy, artykuł ten należałoby skreślić lub co najwyżej powierzyć kwestję tę sądom pracy.

Art. 14, o którym powyżej wspomnieliśmy ustalając zasady uchylenia mocy obowiązującej umowy za zgodą obu stron nie wzbudza zastrzeżeń.

Artykuły 15 — 18, przewidują formalności przy zawieraniu umów zbiorowych.

To też nie omawiamy ich szczegółowo na tem miejscu. Zaznaczamy jedynie, że umowa zbiorowa musi być po zawarciu przedłożona właściwemu terytorjalnie organowi Inspekcji pracy, poczem dopiero po 7 dniach uzyskuje moc obowiązującą, jeżeli władza nie podniesie żadnych zastrzeżeń w stosunku do jej treści.

Otóż chodzi o uniemożliwienie stronom sabotażowania zawartej już umowy przez uchylanie się od złożenia jej właściwej władzy i dlatego należy uznać złożenie za dokonane, o ile choćby jedna ze stron je uskuteczniła.

Jeżeli władza podnosi zastrzeżenia co do niezgodności umowy z odnośnemi ustawami, to wydaje odpowiednie zarządzenia zaskarżalne w zwykłym trybie.

Ważne są art. 19 — 22 o nadaniu umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej.

Do wydania odnośnego rozporządzenia uprawniony jest na wniosek jednej ze stron umownych Minister Pracy i Op. Społ., skoro dana umowa zbiorowa ma znaczenie przeważające dla danej gałęzi pracy i na danem terytorjum, przyczem może wyłączyć w swem rozporządzeniu pewne kategorje zakładów lub poszczególne zakłady.

Wniosek o nadanie umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej winien być przedłożony Ministrowi za pośrednictwem właściwego terytorjalnego Ispektora pracy, poczem zostaje ogłoszony w odpowiedniem piśmie urzędowem. Projekt przewiduje również ogłoszenie w piśmie prywatnem na koszt wnioskodawcy, co odrzucamy, jako zbyteczną przeszkodę ze względu na koszty, oraz jako niecelowe ze względów publikacyjnych.

Przewidziane są w art. 16 i 22 rejestry umów zbiorowych u właściwych Inspektorów Pracy oraz rejestr umów zbiorowych powszechnie obowiązujących w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Artykuły 23 — 24 mówią o rękojmi wykonania umów zbiorowych pracy.

Art. 23 miał być prawdopodobnie pomyślany, jako ochrona pracowników, jednakże tak został wystylizowany, że można zeń wywnioskować odpowiedzialność cywilną stron za strejki i lokauty. O ile pierwsza jest dla organizacyj pracowniczych niebezpieczna, o tyle druga bezwartościowa. Artykuł ten przewiduje w art. 2 możność oznaczania zgóry w umowach zbiorowych rozjemców lub sądów polubownych do roztrzygania sporów.

Art. 24 jest ujęty bardzo trafnie i rzec można śmiało — jest najbardziej może szczęśliwą koncepcją w całym projekcie. Przewiduje on mianowicie, że w razie niewykonania warunków umów indywidualnych zawartych na podstawie umowy zbiorowej, akcję sądową wytaczać może również stowarzyszenie stanowiące stronę w umowie, w imieniu i na rzecz zainteresowanych członków, o ile zainteresowane osoby wyraźnie się temu nie sprzeciwiają.

Ostatnie trzy artykuły zawierają przepisy końcowe, formalne. To też omawiać ich na tem miejscu nie będziemy. Jednakże zwrócić musimy uwagę na rzecz bardzo ważną.

Oto ustawa traktuje tylko o zawieraniu umów zbiorowych, nie mówiąc nic o tem, co będzie, jeżeli pracodawca od zawarcia umowy się uchyli.

I tu leży punkt ciężkości sprawy.

Ustawa o umowach zbiorowych pracy jest ściśle związana z ustawodawstwem regulującem rozjemstwo w zatargach zbiorowych o pracę. Najlepsza nawet ustawa o umowach zbiorowych pracy pozostanie dla klasy pracującej bez najmniejszego znaczenia, o ile pracodawcy odmówią zawierania umów zbiorych ze związkami zawodowemi, a że tak będzie, mamy tego dowody dziś już, szczególnie, o ile chodzi o zawieranie umów zbiorowych ze związkami pracowników umysłowych. To też bądź w samej ustawie o umowach zbiorowych, bądź w równolegle z nią wydanej ustawie o rozjemstwie, winny być zawarte postanowienia, na mocy których, pracodawcy byliby zmuszeni do zawierania ze związkami umów zbiorowych, przynajmniej w tym stopniu, jak to ma miejsce na Górnym Sląsku. Procedura przyjęta tam jest następująca: Skoro Związek wystąpi do pracodawcy z propozycją zawarcia umowy zbiorowej, a ten propozycję wzmiankowaną odrzuca, zachodzi tem samem zatarg zbiorowy i sprawa idzie przed Komisję Pojednawczo-Rozjemczą, Arbitrażową (Schlichtungsausschuss). Komisja wzmiankowana zajmuje się przedłożonym sobie projektem umowy zbiorowej i ustala ostateczny jej tekst. Komisja składa się z przedstawicieli organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców w równej liczbie z każdej strony, pod przewodnictwem przedstawiciela Komisarza Demobilizacyjnego, a więc reprezentanta Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Rozprawy odbywają się w obecności stron i są jawne, Pracodawca ma prawo orzeczenia Komisji ustalające tekst umowy zbiorowej przyjąć lub odrzucić. W ostatnim wypadku wniosek idzie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o nadanie umowie zbiorowej w danym konkretnym wypadku, to jest nawet w stosunku do pojedynczego pracodawcy, mocy obowiązującej, co też dokonuje się przez odpowiednie zarządzenie Ministra (Verbindlichkeitserklärung); za-

rządzenie to trzeba odróżnić od przewidzianego w ustawie naszej rozporządzenia o nadaniu umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej (allgemeine Verbindlichkeitserklärung). To też kwestja ta musi być należycie uregulowana, inaczej sprawa umów zbiorowych pozostanie w dalszym ciągu uzależniona od widzimisię pracodawców, którzy w zależności od siły organizacyj pracowniczych oraz konjuktury na rynku będą nadal stosowali dotychczasowe bojkotowanie regulowania stosunków najmu pracy przez umowy zbiorowe. Przedewszystkiem sprawa ta będzie nadal praktykowana w stosunku do organizacyj pracowników umysłowych. Jako wymowny przykład postawić możemy nasz związek, a w stosunku do innych organizacyj pracowników umysłowych kapitał zachowuje się identycznie. Zaznaczamy przytem, że ustawa niemiecka sprawy te reguluje w sposób zapewniający z jednej strony należytą ochronę pracownika, z drugiej nadaje związkom zawodowym określone prawa i kompetencje, co przyczyniło się do znakomitego rozkwitu życia pracowniczego w Niemczech, jak i u nas na G. Śląsku.

Rozróżnia się też w umowach zbiorowych t. zw. przez Niemców „część materjalną“ (wyłącznie stawki zarobkowe) oraz t. zw. „część idealną“ (wszelkie inne sprawy objęte umową a więc: kwestje czasu pracy, urlopów, kas przezorności lub zapomogowych przy udziale przedsiębiorstw, sprawy mieszkaniowe, opałowe, oświetleniowe i inne); ma to swoje znaczenie o tyle, ze może być wypowiedziana jedna tylko część umowy, przyczem nie następuje rozwiązanie automatycznie całej umowy, ale przeciwnie, druga część pozostaje w mocy. Ponieważ naogół najczęściej zmieniają się stawki zarobkowe, przeto unika się wypowiadania t.zw. „części idealnej“ umów zbiorowych, która obejmuje zazwyczaj kwestje ustalane raz na dłuższy przeciąg czasu. Ten system, aczkolwiek posługuje się nieco dziwaczną nomonklaturą, niemniej jednak jest w skutkach nader pożyteczny i znakomicie skraca czas pertraktacyj o umowy zbiorowe, jak również prace Komisyj Arbitrażowych, które w razie wypowiedzenia umowy ograniczają się wyłącznie do ustalania stawek.

Powracamy raz jeszcze do oceny ogólnej i stwierdzić musimy, że ustawa ta jest całkowicie chybiona. Pomijając bowiem fakt, że nie ma w niej zagwarantowanego w stosunku do pracodawców przymusu zawierania umów zbiorowych, co może być ostatecznie przeniesione do ustawy o rozjemstwie, stwierdzamy bardzo znaczną niejasność całego szeregu przepisów, a to może się przyczynić tylko do poważnych nieporozumień na tle zawierania umów zbiorowych o pracę w znacznie większym stopniu, niż to ma miejsce dotychczas, gdy umowy te są z wyjątkiem b. zaboru pruskiego, regulowane jedynie zasadami ogólnemi prawa cywilnego. Słusznie podkreśla nawet „Gazeta Warszawska Poranna“ niezwykłą powściągliwość tego projektu, a przedewszystkiem dwuznaczne jego stanowisko w sprawie umożliwienia rozwiązywania umów zbiorowych pracy pod tak wieloma pretekstami. To też należy zrobić wszystko, ażeby niedopuszczalne postanowienia niektórych artykułów projektu usunąć z ustawy.

Streszczając to, co było poprzednio powiedziane w kwestji całokształtu omówionego projektu, zwracamy narazie uwagę przedewszystkiem na sprawy najważniejsze i na postanowienia najbardziej dla rzesz pracowniczych niebezpieczne.

Zasadnicze zaś stanowisko nasze w tej sprawie jest wyraźne: przedewszystkiem rozjemstwo, które zagwarantuje zawieranie umów, a później dopiero ustawy o umowach samych.

W obecnej bowiem sytuacji ustawa taka zawieranie umów zbiorowych w wielu wypadkach uniemożliwiłaby całkowicie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Buchalterzy przysięgli.

W poprzednim numerze nadmieniliśmy, że wkrótce zamieścimy ocenę ostatnio nadesłanych nam projektów o księgowych (buchalterach) przysięgłych i o księgach i bilansach handlowych.

Zgodnie z tą zapowiedzią zamierzaliśmy zamieścić w niniejszym numerze streszczenie obu wspomnianych projektów oraz opinji przedłożonej przez Związek nasz Centralnej Organizacji w Warszawie. Jednakże z braku miejsca narazie omówimy projekt dekretu o księgowych przysięgłych, pozostawiając ocenę projektu o księgach i bilansach handlowych do następnego numeru.

Ocena tego projektu ze strony poszczególnych związków była bardzo różna. Niektóre organizacje zapatrywały się nań pod kątem stworzenia ze stanowiska buchalterów przysięgłych monopolu dla swych członków, inne znów chciały instytucję tę ująć w sposób jaknajszerszy i udostępnić ją dla ogółu pracowników zatrudnionych w księgowości.

Chcąc jednakże dać należytą ocenę powyższego projektu, należy uświadomić sobie, jaką rolę w społeczeństwie spełniać ma buchalter przysięgły i jaka myśl przewodnia mogła przyświecać ustawodawcy przy opracowywaniu projektu.

Niewątpliwie nie było zamiarem projektodawców stworzenie szeregu nowych posad w celu zmniejszenia liczby bezrobotnych buchalterów, jak tego chcieli się dopatrzeć niektórzy działacze związkowi. Zresztą takie ujęcie nie mieści się w charakterze zadań projektowanej instytucji. Cele jej, jak ze swej strony sądzimy, są odmienne i mają na uwadze przedewszystkiem podniesienie całokształtu gospodarki przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na terenie ziem polskich, przez pośrednie zmuszenie ich do prowadzenia należytej księgowości, co jedynie dawać będzie szanse zatwierdzenia odnośnych obliczeń, czy zestawień przez przysięgłego buchaltera. Oczywiście spowoduje to niezawodnie sanację gospodarki szeregu instytucyj, które dziś sprawy te załatwiają dość często sposobem nieco prymitywnym. Jako konsekwencja takiej reformy nastąpi niezawodnie podniesienie poziomu tych instytucyj, co leży w interesie Państwa i społeczeństwa całego. Na taki cel projektu wskazywałoby opracowanie i rozesłanie go łącznie z projektem dekretu o księgach i bilansach handlowych, który cel ten ma przedewszystkiem na uwadze.

Wychodząc z tego założenia, opracowaliśmy przy udziale fachowców opinję Związku, konsekwentnie starając się uzupełnić lub zmienić niektóre postanowienia projektu w celu lepszego dostosowania go do zadośćuczynienia zadaniom, jakie ma w przyszłości spełnić, jako prawo obowiązujące.

Przechodzimy do streszczenia i szczegółowej oceny.

Zasadniczą wadą projektu jest niejasność i połowiczność jego poszczególnych postanowień oraz brak motywów, któreby wyjaśniały sens poszczególnych artykułów, wobec czego należało opierać się na własnej interpretacji.

Art. 1—3 określają, kto może uzyskać tytuł buchaltera przysięgłego oraz asystenta buchaltera przysięgłego, niema jednak w całym projekcie wzmianki, czem ma się zajmować buchalter taki i bliższego oznaczenia jego praw i obowiązków, a także czynności, których nie wolno mu spełniać.

Art. 1 stanowi, że tytuł księgowego przysięgłego uzyskać mogą osoby, zawodowo zajmujące się **prowadzeniem** lub **sprawdzaniem** rachunkowości w przedsiębiorstwach prywatnych lub publicznych oraz wydawaniem opinji o charakterze zamierzonych lub prowadzonnch operacyj w tych przedsiębiorstwach.

Nie jest zatem powiedziane wyraźnie, czy zawód buchaltera przysięgłego pojęty jest, jako zawód wolny, czy też, jako praca najemna, czy wreszcie dopuszczone są obie ewentualności. Najwięcej szans ma ostatnia hipoteza, sądząc z redakcji poszczególnych artykułów projektu. Jednakże ten sposób ujęcia sprawy jest niesłuszny. Zawód buchaltera przysięgłego winien być bowiem bezwarunkowo pojęty, jako zawód wolny, z wykluczeniem możliwości pozostawania buchaltera przysięgłegó w stałym stosunku najmu pracy, a co za tem idzie w zależności służbowej od jakiegokolwiek pracodawcy. Wtedy tylko będzie bowiem można mieć gwarancję, że buchalterzy przysięgli spełnią należycie swe zadanie, gdy wyłączony będzie wszelki przymus, a wszak wiemy z praktyki życiowej, że nie pomogą żadne ustawowe zakazy, nakazy, czy nawet surowe sankcje karne, skoro pozostanie możność operowania tak realnym przymusem, jak pozbawienie środków utrzymania. To też żądaliśmy ścisłego określenia zawodu,buchaltera przysięgłego, jako wolnego z którym wolno łączyć tylko zawód nauczycielski lub funkcje eksperta sądowego.

Z tych samych względów nie może być buchalterów przysięgłych zbyt wielu, aby nie nastąpiło obniżenie poziomu zarobkowania tej kategorji pracowników, a co za tem idzie, zmniejszenie ich niezależności. Byłoby to bowiem utrąceniem istotnej myśli przewodniej instytucji projektowanej.

Sprawę tę załatwić należy przez:

1) przestrzeganie odpowiednich kwalifikacyj fachowych i moralnych dla kandydatów.

2) należyte sprawdzenie tych kwalifikacyj drogą egzaminu przed specjalnemi komisjami

3) wysoką odpowiedzialność cywilną i karną buchalterów przysięgłych za niewłaściwe wykonywanie powierzonych sobie czynności i nadużywanie swego stanowiska.

W tym względzie stoimy w znacznej mierze na stanowisku projektu, który sprawy te ujmuje w artykułach 2, 3, 4 i 5. Aby zostać buchalterem przysięgłym należy w myśl projektu: 1) posiadać obywatelstwo polskie i być moralnie nieposzlakowanym; 2) odbyć uprzednio pięcioletnią praktykę w charakterze asystenta pod kierownictwem buchaltera przysięgłego oraz 3) złożyć egzamin przed odpowiednią komisją w składzie i w myśl programu, które mają być określone w rozporządzeniu wykonawczem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Aby zaś zostać asystentem należy prócz wymogów obywatelstwa polskiego i etycznego ukończyć wyższą uczelnię handlową, prawną lub ekonomiczną albo też inną, której program odnośne Ministerstwa uznają za wystarczający (będą to prawdopodobnie specjalne szkoły zawodowe), pozatem trzeba odbyć co najmniej trzyletnią praktykę buchalteryjną w przedsiębiorstwach prowadzących prawidłowe księgi buchalteryjne oraz zdać egzamin przewidziany dla asystentów.

Do postanowień tych wprowadzamy zasadniczo tę poprawkę, aby skład Komisyj Egzaminacyjnych oznaczyć w samej ustawie, z zastrzeżeniem reprezentacji w ich składzie dla instytucyj samorządu buchalterów przysięgłych (izb buchalterów przysięgłych), do czasu zaś powołania tych instytucyj — dla związków zawodowych zrzeszających buchalterów.

Art. 4 mówi o uzyskaniu i utracie tytułu buchaltera przysięgłego. Uzyskanie tytułu następuje przez wpisanie na listę, utrata przez skreślenie z listy 1) w razie śmierci buchaltera przysięgłego, 2) na własne żądanie i 3) wskutek wyroku sądu dyscyplinarnego.

Art. 5 stanowi, że obliczenia i bilanse podpisane przez buchaltera przysięgłego i opatrzone jego pieczęcią, posiadają domniemanie wiarogodności.

Pozatem ustala odpowiedzialność cywilną przysięgłego buchaitera za wszelkie szkody i straty powstałe wskutek ujawnienia tajemnicy handlowej oraz wydania zaświadczenia zawierającego nieprawdziwe dane.

Kwestja „domniemania wiarogodności" wywołała obszerną dyskusję w sferach pracowniczych, w dużym stopniu wynikłą z nieporozumienia z powodu braku motywów do projektu.

I tak — Zjazd buchalterów, jaki odbył się w Warszawie w czerwcu r. b. w jednej ze swoich rezolucyj uchwalił żądanie, że „wszelkie dokumenty wchodzące w zakres działalności przysięgłych księgowych, podpisane przez nich i opatrzone ich pieczęcią winny posiadać ważność dokumentów urzędowych". Takie jest również stanowisko niektórych organizacyj.

Atoli Ministerstwo Skarbu, opracowując projekt dekretu, kierowało się w danym wypadku doświadczeniem państw Zachodnio-Europejskich, gdzie sprawa ta jest w ten sam sposób ujęta, nie wyłączając nawet Anglji, gdzie instytucja buchalterów przysięgłych (chartered accountants) istnieje od stu lat zgórą. Jedynie w Rumunji odnośna ustawa nadaje moc dokumentu urzędowego dokumentom podpisanym przez przysięgłych buchalterów. Decydował tu głównie wzgląd fiskalny, a mianowicie Ministerstwo Skarbu nie chce pozbyć się na rzecz buchalterów przysięgłych prawa niezależnej kontroli ksiąg przedsiębiorstw przez własnych rewidentów — urzędników skarbowych.

Dowiadujemy się o powyższych założeniach z artykułu p. Szatensztejna, jednego, zdaje się, ze współtwórców projektu, (Kurjer Warszawski № 250 za rok bieżący). Z tego samego artykułu dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu pojmuje zawód buchaltera

przysięgłego, jako wolny, aczkolwiek projekt dekretu ma b. niejasną redakcję.

W innym artykule (Kurjer Warszawski № 259) p. Al. Mor. wskazuje na połowiczność projektu, który, zdaniem jego, nie wyposaża buchalterów przysięgłych w należyte kompetencje, ponieważ dokumentom przez nich podpisanym nadaje wyłącznie „domniemanie wiarogodności“, a nie moc dokumentu urzędowego.

Jednakże z punktu widzenia władz skarbowych takie ujęcie jest celowe i ponadto potwierdzone praktyką zagraniczną niemal wszystkich państw europejskich.

W praktyce obecne brzmienie art. 5 sprowadzi te skutki, że w razie przedstawienia w sądzie przez stronę dokumentów potwierdzonych przez buchaltera przysięgłego dopuszczenie przeciwnego dowodu zależeć będzie od oceny sędziego, lecz już nie ocena samych dokumentów.

Niesłusznem jest z drugiej strony zapatrywanie niektórych jednostek, że „domniemanie wiarogodności“, jako ustalone w ustawie, jest domniemaniem prawnem i, jako takie, wyłącza dowód przeciwny. Nie uważając zatem za wskazane wzmacniania wagi dokumentów podpisanych przez buchalterów przysięgłych, nie widzimy też potrzeby ich osłabiania i dlatego zgodni jesteśmy z brzmieniem projektu.

Art. 6 stanowi, że księgowym przysięgłym nie wolno otwierać biur filjalnych, których zadaniem byłoby przyjmowanie i wykonywanie zleceń, z czego można wywnioskować, że mogą utrzymyw.ć biura, które samodzielnie będą prowadzili.

Ze strony niektórych organizacyj zostały wysunięte obawy, aby przez to instytucja buchalterów przysięgłych nie stała się terenem eksploatacji pracowników przez przysięgłych buchalterów, którzy zakładaliby sobie wielkie biura w celu **prowadzenia** księgowości różnym firmom. Stąd też zostały zgłoszone ze strony niektórych działaczy związkowych poprawki, aby zabronić buchalterom przysięgłym przyjmowania personelu do swych biur, lub ograniczyć do 2—3 osób.

Ponieważ jednak zgłosiliśmy poprzednio poprawkę do art. 1 określającą wyraźnie funkcje buchaltera przysięgłego, jako „sprawdzanie na żądanie przedsiębiorstw lub władzy wszelkiej rachunkowości, obliczeń, ksiąg, bilansów i wogóle zestawień rachunkowych przedsiębiorstw stanowiących własność prywatną lub publiczną i stwierdzania swym podpisem i pieczęcią ich zgodności z prawdą“, a ewentualnie mogłoby być jeszcze dozwolone jedynie opinjowanie o charakterze zamierzonych lub prowadzonych operacyj w tych przedsiębiorstwach, jak to stwierdza projekt, oraz udzielanie porad co do organizacji rachunkowości i biurowości w mających powstać lub istniejących już przedsiębiorstwach, przeto obaw tych nie żywimy i uważamy wprowadzanie wszelkich ograniczeń za niecelowe, skoro wyłączamy stałe prowadzenie księgowości przez przysięgłych buchalterów.

Artykuły 7—22 projektu obszernie omawiają sprawę organizacji izb buchalterów przysięgłych.

Przewidują one mianowicie, że izby takie będą powoływane „w celu samorządnego ustalania zasad wykonywania zawodu, obrony interesów „stanu“(!?) księgowych przysięgłych i asystentów księgowych przysięgłych; jego praw, godności i sumienności, jak również współdziałania z urzędami państwowemi i samorządowemi“ (§ 7).

Izby będą ustanawiane z liczbą członków nie miejszą, niż 25 osób, w drodze rozporządzenia wykonawczego Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, które określi jej właściwość terytorjalną i zarazem zatwierdzi statut.

W skład Izby wchodzą również asystenci księgowych przysięgłych (§ 8).

Wadą ujęcia organizacji korporacyjnej buchalterów przysięgłych jest w danym wypadku brak przymusu należenia do Izb, a pozatem przyznanie Izbom prawa decyzji o przyjmowaniu członków (§ 10).

Jednakże organizacja korporacyjna buchalterów przysięgłych musi być przymusowa, jeśli ma mieć jakiekolwiek znaczenie i jeżeli nie ma się zamiaru stwarzać wśród buchalterów przysięgłych kategorji uprzywilejowanych — należących do izb oraz innych — gorszego gatunku, którzy do korporacyj nie będą przyjęci, jednakże w myśl ustawy będą im podlegali. Dlatego też zaproponowaliśmy określić to wyraźnie w ustawie, pozatem ustęp art. 10 o przyjmowaniu lub odrzucaniu członków Izby skreślić, jako nieodpowiadający koncepcji przymusowej organizacji i zastąpić go określeniem wypadku, kiedy jednostka przestaje być członkiem Izby. Pozatem należy zagwarantować szybkie powołanie organów samorządu buchalterów przysięgłych i nałożyć na władze **obowiązek** powołania Izby na wniosek ustawowo określonej liczby buchalterów przysięgłych. Celem unikania nadmiaru Izb należałoby ustalić jednocześnie siedziby Izb w centrach reprezentacji interesów przemysłu i handlu, w ten sposób, aby siedziby Izb księgowych przysięgłych znajdowały się w tych samych miejscowościach, co Izb Przemysłowo-Handlowych i aby okręgi Izb tych pokrywały się wzajemnie.

Dalsze artykuły określają, że organami Izby są: Walne Zgromadzenie (w którem asystenci nie mogą jednak brać udziału), jako organ naczelny, Rada, jako organ wykonawczy, Komisja rewizyjna do sprawdzania kasowości i rachunkowości Izby oraz sąd dyscyplinarny do orzekania o przekroczeniu etyki zawodowej przez członków Izby (§ 9).

Ordynację wyborczą do władz określa Statut (§ 11), może on przewidzieć istnienie innych ponadto organów.

Sąd może stosować kary: ostrzeżenia, nagany, zawieszenia w czynnościach buchaltera przysięgłego na czas do jednego roku, wreszcie pozbawienia prawa wykonywania swego zawodu i skreślenia z listy. Kary te mogą być obostrzone grzywnami do 5000 zł. oraz ogłoszeniem w Dzienniku Urzędowym (§ 12). Proponujemy tu zniżenie wymiaru grzywny do 500 zł. oraz obowiązkowe ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym w razie skreślenia z listy.

Wyroki są zaskarżalne do Sądu Dyscyplinarnego II instancji przy Radzie Naczelnej (§ 13).

Urzędy w Izbach są honorowe, jednakże członkom pełniącym specjalne funkcje Izby mają prawo przyznawać zwrot kosztów (§ 14).

Składki członkowskie i inne należności Izb będą ściągane w drodze administracyjnej.

Kwestję nadzoru reguluje § 16, powierzając go łącznie Ministrom Skarbu i Przemysłu i Handlu.

Ze względu na trudności, jakie spowoduje ten dualizm, należałoby przekazać cały nadzór jednemu Ministrowi, a mianowicie Ministrowi Skarbu, a w pierwszym rzędzie Radzie Naczelnej, która przy systemie bezpośredniego nadzoru władz rządowych nad poszczególnemi Izbami przyjętym w projekcie, nie ma należytych kompetencyj.

Naczelna Rada Księgowych Przysięgłych zwana też w innych artykułach Radą Główną ma w myśl § 17 za zadanie: przedstawicielstwo interesów księgowych przysięgłych i czuwanie nad ich powagą i etyką, wykładnię przepisów dekretu samego oraz statutów, ustalanie zasad etyki zawodowej, wydawanie regulaminów dla siebie i poszczególnych Izb, opracowywanie wniosków co do programu zajęć i egzaminów asystentów, rozpoznawanie w drodze instancji aktów zdziałanych przez organy poszczególnych Izb, wreszcie prowadzenie listy księgowych przysięgłych i asystentów, przesyłanie jej corocznie władzom nadzorczym wraz ze składem Rady oraz komunikowanie tym władzom o wszelkich zmianach.

Siedzibą Rady Naczelnej jest Warszawa (§ 17).

Radę stanowią delegaci poszczególnych Izb w stosunku 2 na pierwszych 25 członków, a 1 na dalszych 50, przyczem członek Rady Izby nie może być delegatem do Rady Naczelnej. Mandaty trwają 2 lata, a ponowny wybór jest dopuszczalny po jednorocznej przerwie. Ograniczenie to, jako niesłuszne, proponowaliśmy znieść. Co rok ustępuje połowa członków — początkowo przez losowanie, potem podług starszeństwa (§ 18). Rada wybiera prezydjum z 3 osób (prezes, sekretarz, skarbnik) oraz sąd dyscyplinarny II instancji złożony z 5 osób. Mandaty te trwają jeden rok. Rada naczelna ustala swój budżet i określa udział rad w wydatkach. Ma ona prawo występować do władzy nadzorczej z odpowiedniemi wnioskami w razie niewykonywania swych obowiązków przez rady poszczególnych Izb lub postępowania tych rad wbrew ustawie.

Art. 23 i 24 uchwalają przepisy karne na jednostki używające bezprawnie tytułów buchalterów przysięgłych, oraz na księgowych przysięgłych i ich asystentów winnych niezachowania tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa, które udostępniło mu swe księgi.

Projekt kar nie oznacza, pozostawiając opiniodawcom swobodę. Kary zaprojektowane wzorowaliśmy na przepisach dekretu o Komisji ankietowej oraz kodeksu karnego.

W pierwszym wypadku proponujemy karę więzienia do 1 roku, w drugim więzienia do 6 miesięcy lub jednogo roku i grzywny do 10.000 lub 50.000 zł. w zależności od tego, czy wskutek niezachowania tajemnicy powstała jaka szkoda majątkowa czy nie.

Przepisy przejściowe zawarte w artykułach 26 — 28 dają zbyt wielkie kompetencje państwowym władzom nadzorczym w okresie poprzedzającym normalną pracę izb.

Oddając bowiem prawo załatwiania wszelkich spraw w tym czasie obu wyżej wspomnianym Ministrom, nie określają, jak długo trwać może taki okres przejściowy. Ze swej strony zgłosiliśmy poprawkę, aby w ciągu najwyżej 2 lat zostały stworzone Izby księgowych przysięgłych na terytorjum całej Polski.

Nader ważny jest art. 28, usuwający na przeciąg pierwszych 5 lat, t. j. do 1.1.1933 r. wymóg wyższego wykształcenia, oraz egzaminu dla buchalterów przysięgłych. O ile w zupełności zgadzamy się z pierwszym punktem, żądając nawet ponadto rozciągnięcia go na asystentów, to jednak utrzymanie w czasie przejściowym egzaminów uważamy za niezbędne, a to celem usunięcia protekcjonizmu, przez co szereg słabo kwalifikowanych jednostek mógłby uzyskać tytuły i prawa, jakie powinny stać się udziałem ludzi będących naprawdę fachowcami. Uważając za słuszne usunięcie wymogu wyższego wykształcenia w warunkach przejściowych, gdy, jako skutek rządów zaborczych w Polsce, odczuwamy w obecnej chwili brak ludzi z wyższem wykształceniem pracujących w tej dziedzinie, posiadając niemniej jednak duży zastęp pierwszorzędnych fachowców-praktyków, sądzimy jednak, że należy dla kandydatów na stanowiska buchalterów przysięgłych w tym okresie przejściowym wprowadzić wymóg co najmniej pięcioletniej praktyki zawodowej.

W przepisach końcowych ważny jest § 29, który zamiast przewidzianych w dekrecie o bankach z dn. 27.XII.1924 r. znawców, jako członków biur kontroli przy Związku Rewizyjnym Banków — przewiduje buchalterów przysięgłych, przez co rozszerza zakres ich prac.

Ogólna ocena tego projektu nie może być ani entuzjastyczna, ani też zbyt krytyczna. I dopiero po wprowadzenie szeregu omówionych powyżej poprawek projekt uzyskałby na jasności, a sama instytucja buchalterów przysięgłych mogłaby wykazać lepszą sprawność. Życie jednak najlepiej oceni wartość realną poszczególnych postanowień.

Z ŻYCIA PRACOWNICZEGO.

RADA ZJAZDU.

Na pisma Rady Zjazdu, których treść podaliśmy w poprzednim numerze, Związek odpowiedział pisemnie w dniu 7 września r. b. W liście swoim Związek wyraża ubolewanie z powodu zajętego przez Radę Zjazdu odmownego stanowiska w stosunku do proponowanej przez Związek konferencji na temat regulacji poborów oraz szeregu spraw ogólnych, poruszonych w swoim czasie w obszernym memorjale z dnia 12 marca r. b.

Związek podkreśla w piśmie swojem konieczność załatwienia postulatów pracowniczych, ponieważ przeciąganie sprawy wzbudza jedynie wśród rzesz pracowniczych rozgoryczenie, którego dałoby się z łatwością uniknąć, co leżeć powinno zarówno w interesie przemysłu, jak i samych zorganizowanych pracowników, ponieważ z obu stron należy unikać wszelkich przyczyn, jakie mogłyby wywołać niepożądane zakłócenie w normalnych stosunkach produkcji.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Wobec odmowy Dyrekcji Banku Dyskontowego w Warszawie podwyższenia pracownikom uposażeń, które są o wiele niższe, aniżeli w innych Bankach w Polsce, Zrzeszenie Pracowników tego Banku, stanowiące sekcję lokalną Związku Bankowców, proklamowało strajk w obronie słusznych postulatów pracowniczych.

Strajk trwa już kilkanaście dni, solidarność pracowników zupełna. Strajkuje 100% zatrudnionych we wszystkich oddziałach banku mimo teroru dyrekcji.

Kolegom z Banku Dyskontowego życzymy zwycięstwa w ich walce strajkowej.

BEZROBOCIE.

Stan bezrobocia w Polsce.

Liczba bezrobotnych w Polsce w okresie od dnia 30.VII do dnia 20.VIII ulegała następującym zmianom:

w dniu 30 VII 1927 r. 148.277
„ 6 VIII „ 145.871
„ 13 VIII „ 142.412
„ 20 VIII „ 141.961

W okresie od 30 VII do 20 VIII r. b. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 6,316 osób, co w zestawieniu z poprzedniemi miesiącami dowodzi znacznego zwolnienia tempa spadku liczby bezrobotnych.

Pomoc żywnościowa bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W ciągu maja, czerwca i lipca prowadzono, jak już informowaliśmy z tego miejsca, w dalszym ciągu akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych.

Poniżej podajemy zestawienie cyfrowe wyników prowadzonej akcji za powyższe miesiące.

Statystyka wydanych kuponów żywnościowych bezrob. pracown. umysł. w mies. maju, czerwcu i lipcu 1927 r.

Wydano w miesiącu	Bezr. pr. um. niepobier. zasiłk.			Bezrob. pr. um. pobier. zasiłk.		
	samotnym	rodz. 2-3 os.	rodz. 4 i więcej os.	samotnym	rodz. 2-3 os.	rodz. 4 i więcej os.
maju b. r.	27 po 8 zł.	20 po 15 zł.	19 po 20 zł.	135 po 4 zł.	189 po 7,50 zł.	124 po 10 zł.
czerwcu b.r.	16 po 8 zł.	19 po 19 zł.	14 po 20 zł.	132 po 4 zł.	167 po 7,50 zł.	108 po 10 zł.
lipcu b. r.	12 po 8 zł.	19 po 19 zł.	15 po 20 zł.	138 po 4 zł	157 po 7,50 zł.	107 po 10 zł.

Powyższe zestawienie dotyczy jedynie obwodu P.U.P.P. w Sosnowcu (wraz z ekspozyturą w Zawierciu). Na terenie obwodu P.U.P.P. w Oświęcimiu akcja nie została bowiem dotychczas rozpoczęta wobec przewlekania sprawy przez Województwo Krakowskie, które mimo naszych nieustannych nalegań przez kilka miesięcy zwlekało z wystowaniem odnośnego wniosku do Ministerstwa Pracy, gdzie uprzednio przez nasze starania sprawa została należycie przygotowana. Na rezultat naszych starań czekamy z najwyższą niecierpliwością, a zainteresowani bezrobotni nieustannie dopytują się, kiedy wreszcie Województwo Krakowskie załatwi tę tak dla nich ważną sprawę.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

SOSNOWIEC.

W dniu 26 marca roku bież. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału w Sosnowcu w celu zorganizowania samodzielnego Zarządu Oddziału i spotęgowania działalności Oddziału Związku w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Głównego, kol. **Grunwald,** wskazując w krótkich słowach powody, które skłoniły Zarząd Główny do postanowienia powołania do życia oddzielnego Zarządu Oddziału w Sosnowcu.

Po zagajeniu, na przewodniczącego Zebrania powołano kol. **K. Hermanowskiego** i na sekretarza kol. **Wład. Mączkę.**

Po przyjęciu porządku dnia i po odczytaniu protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty do wiadomości bez sprzeciwu, zabrał głos kol. **Grunwald** i wygłosił obszerne sprawozdanie z pracy Zarządu za ubiegły okres sprawozdawczy.

Na wszystkie zapytania, zgłoszone w dyskusji przeprowadzonej nad sprawozdaniem kol. Grunwald dał wyczerpujące wyjaśnienie i sprawozdanie zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

Poczem jeneralny sekretarz kol. **Kościński** wygłosił obszerny referat o pracach naszego Związku w sprawach ustaw socjalnych, mianowicie: o najmie pracy, o sądach pracy, o inspekcji pracy i o ubezpieczeniach społecznych.

Z powodu tego, że wielu członków na zebranie to nie stawiło się, uchwalono wyłonić narazie tymczasowy Zarząd Oddziału, złożony z przedstawicieli grup pracowników większych firm w liczbie 11 osób z prawem dokooptowania wrazie potrzeby przedstawicieli grup pracowników z innych firm.

W dalszym ciągu kol. **Grunwald** nakreślił również plan pracy przyszłego Zarządu Oddziału w celu wciągnięcia do naszych szeregów grup niezorganizowanych pracowników.

Po dokonaniu wyborów do tymczasowego Zarządu i wyczerpaniu porządku dnia kol. przewodniczący zamknął zebranie, dziękując obecnym członkom za przybycie i udział w Zgromadzeniu.

W dniu 14 maja r. b. odbyło się drugie Walne Zgromadzenie członków Oddziału w celu dokonania wyborów stałego Zarządu i delegatów na Walne Zgromadzenie Związku.

Zebranie członków odbyło w lokalu P. Zw. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

Po zagajeniu Zebrania przez prezesa tymczasowego Zarządu, kol. **Habelmana,** na przewodniczą-

cego Zebrania zaproszono kol. **Dmochowskiego,** a na sekretarza kol. **Ludwiga.**

Po przyjęciu porządku dnia został odczytany protokuł z poprzedniego Organizacyjnego Zebrania i przyjęty do zatwierdzającej wiadomości:

Sprawozdanie o działalności tymczasowego Zarządu Oddziału za okres 6 tygodni odczytał kol. **W. Malkiewicz** informując zebranych, że tymczasowy Zarząd prowadził następujące prace:

1) ułożono listy pracowników umysłowych pracujących w większych firmach w Sosnowcu, podług których sekretarjat Głównego Zarządu rozesłał drukowane odezwy Związku;

2) rozesłano ankiety o wynagrodzeniu rozmaitych kategoryj pracowników umysłowych w większych przedsiębiorstwach w Sosnowcu;

3) ustalono liczbę delegatów Oddziału Sosnowiec na Walne Zgromadzenie Delegatów;

4) zwołano Walne Zgromadzenie członków Oddziału na dzień 14 maja r. b. i ustalono porządek obrad tego Zgromadzenia;

5) rozpatrzono i uzupełniono regulamin dla Oddziału Sosnowiec opracowany przez Zarząd Główny.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania tymczasowego Zarządu przystąpiono do wyborów delegatów i ich zastępców na Walne Zgromadzenie Delegatów Związku. Większością głosów przyjęta została lista opracowana tak, aby dać przedstawicielstwo wszystkim większym skupieniom naszych członków. Z powodu opuszczenia zebrania przez kol. Dmochowskiego zebranie powołało przez aklamację na przewodniczącego kol. **Grunwalda.** Poczem w tajnem głosowaniu wybrani zostali na członków Zarządu Oddziału Sosnowiec koledzy:

Cerfas Br., Habelman H., Dudek T., Lepiarz I., König Kar., Lange Fr., Malkiewicz Wład., Mikułowski Edw., Mroczek Fr., Nossek J., Nowacki St., Wróblewski Kaz., a na ich zastępców koledzy:

Draganowski Stanisław, Eski Stanisław, Kulawik Wiktor, Klaus Kazimierz, Stolarski Zdzisław, Winklerówna Małgorzata.

W wolnych wnioskach została podniesiona kwestja dalszego istnienia obecnie prowadzonych kas przezorności przy niektórych hutach i fabrykach.

Po dyskusji uchwalono, aby nasz Związek, w razie ujawnienia tendencji ze strony przedsiębiorstw do zlikwidowania istniejących kas, które dają poważne świadczenia — wystąpił z żądaniem utrzymania nadal tych kas.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. **Grunwald** podziękował zebranym za przybycie na Zebranie i nawoływał do dalszej pracy w kierunku szerzenia idei związkowej tak nowo obrany Zarząd Oddziału, jak i oddzielnych członków, poczem zamknął Zebranie.

DZIAŁ INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY.

Pod sąd opinji członków.

Oddział Trzebinia nadesłał nam kartkę b. członka Ryszarda Machy z dnia 27 czerwca b. r. w której tenże żąda **w języku obcym** (nb. z błędami tak ortograficznemi, jak językowemi) wykreślenia go z listy członków Związku.

P. R. Machę uważaliśmy za obywatela polskiego i za kolegę godnego współpracy z nami. Za takiego i on się sam uważał, składając nam we wrześniu 1925 r. deklarację związkową pisaną w poprawnym języku polskim.

Wystąpienie p. Machy ze Związku w podobny sposób zniewoliło nas do zażądania od niego, jako od byłego członka Polskiej Organizacji Zawodowej wytłomaczenia się i wskazania nam przyczyny takiego kroku.

Miast jednak poważnego i rzeczowego wyjaśnienia, ów p. Macha w liście swoim z d. 13 lipca b. r. skreślił cały szereg ośmieszających jego osobę — bzdurstw, a, co najkomiczniejsze, żądanie nasze, by członek Polskiej Organizacji nie zwracał się do niej w obcym języku—nazwał p. Ryszard Macha—zajmowaniem się Związku **sprawami politycznemi(!).**

Wobec takiego rozumowania poprzestajemy na opublikowaniu na tem miejscu jego postępku, gdyż pewni jesteśmy, że swego niegodnego kroku p. Ryszard Macha kiedyś pożałuje, gdy się przekona, że ani pisanie w języku obcym do Polskiej Organizacji, ani też wystąpienie z jej szeregów nie polepszyło jego bytu materjalnego, co, mamy prawo mniemać, skłoniło go obecnie do pozbycia się miana kolegi i współtowarzysza naszej pracy.

ś. p.

ANTONI SZLĘK

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Milowicach zmarł dn. 8 września 1927 r. przeżywszy lat 42.

Cześć Jego Pamięci!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Audjencja u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Korzystając z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na G. Śląsku, prezydjum Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych poczyniło starania o uzyskanie audjencji w sprawie przyspieszenia dekretu o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych.

W dniu 3 października wieczorem delegaci Federacji w osobach kolegów: W. Grunwalda i W. Kościńskiego przyjęci zostali przez p. Prezydenta w Katowicach i przedłożyli Mu odpowiedni memorjał, w którym imieniem 10.000 zorganizowanych pracowników umysłowych Śląska Górnego, Cieszyńskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Wielkopolski domagają się jaknajszybszego ogłoszenia odnośnego rozporządzenia tak ze względu na potrzebę ujednostajnienia ustawodawstwa na ziemiach polskich, jak i dla usunięcia pokrzywdzenia tych licznych rzesz pracowniczych, które dziś pozbawione są wszelkiego zabezpieczenia.

P. Prezydent przyrzekł sprawę tę należycie rozpatrzeć.

Redaktor: Wiktor Kościński. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H.

Zakłady Graficzne Nasz Sklep Sp. Akc. w Sosnowcu.